

## Niespodziewane spełnienie

*Jezus przyszedł też do Nazaretu, gdzie się wychował. Zgodnie ze swym zwyczajem wszedł w dzień szabatu do synagogi i powstał, aby czytać. Podano Mu zwój proroka Izajasza. Gdy go rozwinął, znalazł miejsce, gdzie było napisane: „Duch Pana nade mną, dlatego namaścił mnie, abym zwiastował ubogim Dobrą Nowinę. Posłał mnie, abym głosił więźniom uwolnienie i niewidomym przejrzenie, abym uciśnionych wypuścił na wolność i ogłosił rok miłosierdzia Pana”. Następnie zwinął zwój, podał go słudze i usiadł, a wszyscy w synagodze utkwili w Nim wzrok. Wtedy zaczął do nich mówić: „Dzisiaj wypełniło się proroctwo Pisma, które usłyszeliście”.*

*Wszyscy przytakiwali Mu i dziwili się słowom łaski, które wypowiadał, a także pytali: „Czy nie jest to syn Józefa?” Wówczas powiedział im: „Zapewne przytoczycie Mi przysłowie: Lekarzu, ulecz samego siebie. Dokonaj i tu, w swojej ojczyźnie, tego, co miało miejsce, jak słyszeliśmy, w Kafarnaum”. I dodał: „Zapewniam was, że żaden prorok nie znajduje uznania w swojej ojczyźnie. Mówię wam otwarcie: Za dni Eliasza, kiedy przez trzy i pół roku zamknięte było niebo, a całą ziemię dotknął wielki głód, wiele wdów było w Izraelu, ale do żadnej z nich nie został posłany Eliaz, tylko do wdowy z Sarepty koło Sydonu. I wielu było trędowatych w Izraelu za czasów proroka Elizeusza, ale żaden z nich nie doznał oczyszczenia, tylko Naaman Syryjczyk”.*

*Gdy usłyszeli to wszyscy obecni w synagodze, zawrzeli gniewem, porwali się z miejsc, wyrzucili Go z miasta i chcąc strącić w przepaść, zaciągnęli aż na krawędź góry, na której było zbudowane ich miasto. On jednak przeszedł pomiędzy nimi i się oddalił.*

*(Łk 4, 16-30)*

## Rozważanie na listopad

W tym fragmencie Jezus, który już jako dorosły człowiek zaczął wypełniać to, do czego Bóg Go powołał, po raz pierwszy wraca do swego rodzinnego miasta, do swych korzeni, do Nazaretu. Dzieje się to na samym początku Jego służby. Jezus jest Synem Bożym, ale nie oznacza to, że pojawia się nagle jako ktoś jakby z innej planety. Ma swoją rodzinę, przyjaciół, sąsiadów i rodzinne miasto, w którym panują właściwe mu zwyczaje: Jezus nie wyrzeka się swojego ludzkiego pochodzenia.

„Zgodnie ze swoim zwyczajem” w szabat idzie do synagogi. Prawdopodobnie kazanie nie było nadzwyczajne, nic nie wskazuje na to, że było tam wspaniałe duszpasterstwo młodzieży czy piękna liturgia. Jezus jednak przestrzegał zwyczaju i uczestniczył w normalnym nabożeństwie miejscowej wspólnoty wierzących. Włączając się w porządek nabożeństwa, On z kolei odczytał fragment Biblii. W taki sposób postanowił po raz pierwszy publicznie ogłosić swoją misję. Wybrał do czytania fragment Biblii, który lubił i który był Mu bliski. Dzięki temu wpisał się w ciąg tradycji swojego narodu. Tym razem jednak, kiedy czytał, wszystko potoczyło się inaczej.

Możemy sobie wyobrazić siebie pośród tego zgromadzenia: „wszyscy w synagodze utkwili w Nim wzrok”. A On zapowiada wypełnienie się, tu i teraz, tego, na co wszyscy czekali od dawna, ale czekając na to, jak na coś nieosiągalnego, jak na odległe marzenia. Następnie mówi: „Dzisiaj wypełniło się proroctwo Pisma, które usłyszeliście”. Jedną po drugiej szybko nastąpiły dwie reakcje. Pierwszą był zachwyt, radość i podziw: „Wszyscy przytakiwali Mu i dziwili się słowom łaski, które wypowiadał”. Ale ich podziw szybko ustąpił: „Czy nie jest to syn Józefa?”, pytali. Nie wiemy dokładnie, co kryło się za tymi słowami. Być może niektórzy myśleli: „Ach tak, teraz mamy w naszym mieście proroka. To nasz prorok, syn Józefa, wkrótce będziemy czerpać korzyści z tego, że nowy celebryta żyje między nami”. Ale Jezus nigdy nie pozwala się w taki sposób wykorzystywać. Przychodzi dać nam życie, wolność i pełnię, nigdy nie staje się sposobem zaspokajania osobistych korzyści lub realizacji naszych własnych projektów. Jezus przypomina, że wielcy prorocy byli nieuznawani w swojej własnej ojczyźnie, a najbardziej spektakularne gesty wypełniali wobec cudzoziemców. Ale tego ludzie nie mogli już znieść. Ich podziw zamienił się w gniew. Próbują więc pozbyć się Jezusa zrzucając Go w przepaść. Niewiele się to różni od tego, co stanie się później, podczas Jego męki w Jerozolimie. W paradoksalny sposób odrzucenie Jezusa jest kolejnym znakiem świadczącym o tym, że przychodzi On rzeczywiście od Boga. Ponieważ wielkich proroków Starego Testamentu lud także odrzucał, jedynie fałszywi prorocy zyskiwali w swoim czasie popularność. Słowa Boga, a także sam Chrystus, spełniają ludzkie nadzieje i oczekiwania. Ale to spełnienie dokonuje się w sposób zupełnie niespodziewany.

Nadzieje się spełniają, ale równocześnie to spełnienie wprowadza niepokój, wytrąca z równowagi, oczekiwania stają się większe. To niewygodne, nawet bolesne i niektórzy ludzie nie godzą się na to. Ale taka jest droga Boga. Jezus jest odrzucony, niezrozumiany. Ale „przeszedł pomiędzy nimi i się oddalił”. Odrzucenie i wrogość nie mogą Go zatrzymać. Jak się w pełni okaże później, nie zatrzyma Go nawet śmierć...

## **Pytania do wymiany myśli w małych grupach**

- ▶ Jezus nie wyrzeka się ani swoich korzeni, ani swojej przeszłości, w nich znajduje punkt wyjścia dla własnej drogi życia. A ja?
- ▶ Jak zdać sobie sprawę, że Chrystus odwraca moje oczekiwania i spełnia je w zaskakujący sposób? Czy już coś takiego zdarzyło się w moim życiu?